

Beata Trębicka-Postrzygacz

Akademia Podlaska, Siedlce

Zakład Głuchoniemych we Lwowie (1830-1930)

The Institution for the Deaf and Dumb in Lvov
(1830-1930)

Słowa kluczowe: dzieje nauczania niesłyszących, Zakład Głuchoniemych we Lwowie.
Key words: history of teaching hearing impaired children, The Institution for the Deaf and Dumb in Lvov.

Streszczenie

Inicjatywa założonego 4 X 1830 r. Zakładu Głuchoniemych we Lwowie wyszła od nie znanego do dziś dobroczyńcy o pseudonimie „Holdheim”. Zakład objął Czech Dominik Wichitil, który do 1848 r. uczył dzieci w języku niemieckim.

W 1841 r. szkoła otrzymała własny budynek przy ul. Łyczakowskiej 35. Wkrótce zaistniała konieczność przyjęcia dwóch kandydatów na nauczycieli: Rodowicza i Panthera. Ten ostatni po odejściu Wichitila na emeryturę został dyrektorem placówki, a nowym nauczycielem Tomasz Chocholouszek. Od tej pory obok posługiwania się językiem niemieckim prowadzono zajęcia w języku polskim. Około 1856 r. zaprzestano nauczać dzieci w języku niemieckim.

W 1876 r., dzięki zabiegom dra Teofila Gerstmana, rozwiązano problemy kadrowe. Gerstman wysłał do warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych dwóch nauczycieli w celu przeszkolenia w zakresie metod nauczania dzieci głuchych. Personel uzupełniono trzema nauczycielami warszawskimi, a jednego z nich, Antoniego Mejbauma, mianowano dyrektorem Zakładu.

W okresie I wojny światowej Zakład we Lwowie stał się szpitalem. W 1915 r. odrestaurował go ks. Wagner – następca Mejbauma. Zmarł jednak wkrótce, a obowiązki dyrektora przejęła nauczycielka Bogumiła Wilkoszowa. Przez niedługi czas funkcję dyrektora pełnił nie będący specjalistą Ogiński. Po nim kierownikiem Zakładu został nauczyciel Franciszek Szajner. W 1920 r. Sejm uchwalił przejęcie Zakładu przez budżet państwowy.

Dla lwowskiej placówki szczególnie zasłużył się Mieczysław Kempa, który jako pierwszy zastosował aparaty słuchowe, wzmacniające głos u dzieci niedosłyszących.

Summary

The idea of the Institution for the Deaf and Dumb, founded on 4 October 1830 in Lvov, was put forward by a still anonymous benefactor nicknamed „Holdheim”. The first headmaster was a Czech, Dominik Wichitil, who taught the children in German until 1848.

Then, in 1841, the school moved to its own building at 35 Łyczakowska St. Soon the necessity arose to employ two teachers: Rodowicz and Panther. The latter became headmaster after Wichitil's retirement, and a new teacher, Tomasz Chocholouszek, was taken on. At that time the Polish language was introduced in addition to German, which was finally banned about 1856.

Staff problems were solved in 1876 thanks to Dr Teofil Gerstman. Two teachers were sent away to the Institution for the Deaf in Warsaw to be instructed in the methods of teaching deaf children. Another three teachers from Warsaw were employed and one of them, Antoni Mejbaum, was made headmaster.

During 1st World War the Institution in Lvov turned into hospital, and in 1915 it was renovated by Reverend Wagner, Mejbaum's successor. He died soon afterwards, however, and a woman teacher, Bogumiła Wilkoszowa, took over. Then the post was occupied in turn by Ogiński (not a qualified teacher) and Franciszek Szajner. In 1920 the Parliament passed the motion that the Institution be controlled by the state.

One of the most honourable people involved in the Institution was Mieczysław Kempa, who was the first teacher to apply hearing aids amplifying sounds for children who could not hear well.

Inicjatywa założenia Zakładu dla Głuchoniemych we Lwowie wyszła od dobroczyńcy ukrywającego się pod pseudonimem „Holdheim”. 9 VIII 1827 r. przesłał on 16 tys. florenów (złotych reńskich) na utworzenie domu sierot lub zakładu dla głuchych. Otrzymane pieniądze władze Lwowa zdecydowały ostatecznie przeznaczyć na zorganizowanie zakładu dla głuchoniemych.

Do dzisiaj nie są znane dokładnie personalia ofiarodawcy. Przypuszcza się, że mógł to być sam cesarz Franciszek I lub arcyksiążę Ferdynard d'Este ewentualnie biskup polowy Jan Leonhard, który wspierał instytucje dobroczynne w Austrii.

W sierpniu 1828 r. władze gubernialne wydały odezwę do starostw, aby zajęły się zbieraniem składek na ten cel oraz przeprowadziły rejestrację głuchoniemych na swoim terenie. W odezwie tej podkreślano, że edukacja głuchoniemych sprawi, że nie będą oni ciężarem dla społeczeństwa. W ten sposób zebrano ok. 22 tys. florenów. Różni autorzy (Savič, Maslič 1978 – za: [Okopiński – mps]) podawali podobne sumy przekazane przez anonimowego ofiarodawcę i zebrane ze składek. Według relacji ks. Jana Kaliniewicza (1841) – za: [Nurowski 1983 s. 80] składka na zakład w 1828 r. we wszystkich obwodach Galicji i we Lwowie była bardzo znaczna, gdyż fundusze połączone z pierwotnym kapitałem i z późniejszymi składkami na dzień otwarcia zakładu dla głuchych, tj. 4 X 1830 r., wynosiły 41 861 florenów, 26 krajcarów [za: Nurowski 1983 s. 80].

Dobrowolnych datków dostarczyły także osoby prywatne, jak hrabia Alfred Potocki – 1000 złotych reńskich, radca gubernialny i starosta obwodu stryjskiego – 889 zł.r., były podkomorzy koronny hrabia Ignacy Krasicki – 200 zł.r., dziedzic

Kalwarii W. Brandys – 600 zł.r., proboszcz kapituły lwowskiej i opat żółkiewski ks. Jakub Bem – 1000 zł.r. Sejm Krajowy także przyznał 1000 złotych rocznej subwencji na potrzeby tej placówki [za: Pękowska 1999 a s. 12].

Nadesłane przez starostwa sprawozdania wskazywały na liczbę 430 dzieci w wieku od 7 do 13 lat. Łącznie zaś na terenie Galicji i Bukowiny w 1828 r. naliczono 13 tys. głuchoniemych [za: Nurowski 1983 s. 80].

Początki Zakładu nie były łatwe. Wybuch powstania listopadowego uniemożliwił sprowadzenie doświadczonych nauczycieli z Warszawy. W związku z tym Zakład objął Czech Dominik Wichitil, który był nauczycielem dzieci głuchoniemych w Pradze. Zajmował się wówczas wychowywaniem syna wiceżupana Szineyi w Eperies. Dekret nominacyjny przyznawał mu 500 florenów rocznej płacy, wolne mieszkanie i prawo emerytury urzędnika państwowego. Z drugiej strony zaś zobowiązywał go do uczenia dzieci po upływie lat kilku własnych ćwiczeń w ich ojczystym języku – polskim [za: Kempa 1964 s. 21 n.]. Wichitil rozpoczął edukację polskich dzieci w języku niemieckim, którym to miał posługiwać się do chwili dostatecznego opanowania języka polskiego. Nie ćwiczył on się jednak w obcym dla siebie języku dość długo. W efekcie tego w szkole lwowskiej przez 18 lat, tj. do momentu odejścia Wichitila na emeryturę w 1848 r., uczył on dzieci w języku niemieckim. Nie było to korzystne rozwiązanie, gdyż rodzice tych dzieci bardzo często nie potrafili władać tym językiem. Nie mogli się też zatem porozumieć ze swym potomstwem ani w mowie, ani w piśmie.

Późniejszy dyrektor Antoni Mejbaum w swej pracy pt. *Krótki pogląd na rozwój lwowskiego Zakładu Głuchoniemych*, nie wyrażając aprobaty dla nauczania w języku niemieckim, kierował pytanie do gubernium lwowskiego, dlaczego nie postarała się o nauczyciela z Instytutu warszawskiego. Ówczesne położenie lwowskiego Zakładu porównywał do sytuacji, w jakiej, z powodu braku siły nauczycielskiej, znajdował się też Zakład w Poznaniu, a mimo to zdecydowanie lepiej sobie poradził. Wysłał on bowiem w 1835 r. nauczyciela Sikorskiego do Instytutu warszawskiego w celu zapoznania się z metodą nauczania głuchoniemych; dlatego też niemal od początku uczono tam dzieci w ich ojczystym języku [za: Kempa 1964 s. 21].

Uroczyste otwarcie Zakładu dla Głuchoniemych przy 10 uczniach miało miejsce w dniu imienin cesarza Franciszka I, tj. 4 X 1830 r.

Opracowany przez urząd gubernatorski akt fundacyjny regulował zarządzanie i kierowanie placówką, warunki przyjęcia młodzieży, a także program nauczania. W świetle aktu fundacyjnego zakład ten pozostawał pod opieką c.k. urzędu gubernialnego (Gubernium Krajowego), a jego protektorem i mecenasem był każdorazowy gubernator krajowy. Miejscowy konsystorz arcybiskupi sprawował nadzór nad nauczaniem literatury, etyki, religii oraz nad formacją nauczycieli i wychowanków [za: Pękowska 1999 a s. 11].

Pierwszym protektorem Zakładu był z urzędu książę August Longin von Lobkowitz, gubernator Galicji w latach 1826-1832. Kierownictwo nad nauką szkolną, wychowaniem domowym i opieką nad wychowankami w Zakładzie sprawował Dyrektoriat, w skład którego wchodził dyrektor oraz członkowie różnych urzędów i stowarzyszeń. Pierwszym dyrektorem Zakładu był ksiądz prałat Jan Hoffman, pełniący swój urząd w latach 1830-1836 [za: Pękowska 1999 a s. 11].

W liście fundacyjnym z 15 III 1830 r. czytamy ponadto m.in., że fundacja weszła w życie pod następującymi warunkami:

„1. Fundacya ta ma istnieć pod imieniem „Galicyski prywatny Zakład Głuchoniemych pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej”.

2. Celem tej fundacyi jest biedne, pozbawione pomocy dzieci głuchonieme pouczać wedle możliwości w rzeczach wiary i obyczajów religii rzymsko-katolickiej i kształcić je o tyle, by stali się i pożytecznymi obywatelami – dlatego uczyniona fundacya, tylko w ten sposób ma być użyta, by wskazany cel wedle możliwości był osiągnięty.

[...]

5. Do [...] zakładu naukowego i do urządzić się mającego w przyszłości Instytutu głuchoniemych ma się przyjmować tylko takich głuchoniemych, którzy

- a) są ubodzy i potrzebują pomocy
- b) którzy urodzili się w Galicyi lub Bukowinie
- c) którzy byli szczepieni lub przeszli prawdziwą ospę
- d) którzy osiągnęli już siódmy rok życia a trzynastego nie przekroczyli
- e) oprócz głuchoty nie podlegają żadnej innej ułomności fizycznej która by przeszkadzała ich wykształceniu, np. chronicznym i nieuleczalnym chorobom, nie są sparaliżowani, nie mają padaczki, ani złośliwych wyrzutów skórnych i t. p.

f) ci, którzy chcą brać udział w fundacyi Holdheima, muszą nadto pochodzić z rodziców katolickich związanych z sobą prawowitym węzłem małżeńskim. Dzieci głuchonieme akatolickie mogą tylko pod tym warunkiem mieć nadzieję przyjęcia do Zakładu, jeśli rodzice ich rewersem zobowiążą się, że będą ich później wychowywać w religii rzymsko-katolickiej.

6. Wśród większej ilości kandydatów o takie miejsce stypendyjne mają pierwszeństwo sieroty zupełne, t.j. nie mające obojga rodziców lub nie mające ojca lub matki i bardzo ubogie dzieci, które wybitnymi zdolnościami do nauki i zdrowiem od innych się odznaczają.

7. Także takie dzieci, które z własnych środków mogą ponosić koszt utrzymania mogą być przyjmowane do Zakładu i za odpowiednią opłatą mogą korzystać z nauki.

8. Przed przyjęciem do Zakładu należy wychowanków dać zbadać przez lekarza, tak co do ich zdolności naukowych jak i stanu fizycznego i tylko pod tym warunkiem, jeśli odpowiadają tym dwóm warunkom, mogą być przyjęci do Zakładu.

[...]

10. Bezpośrednie kierownictwo tego naukowego Zakładu należy powierzyć bezpłatnej Dyrekcji, ma ona się składać z Dyrektora, o ile możliwości z kanonika kapituły lwowskiej ob. łac. i kilku członków assesorów, a mianowicie: z jednego radcy Namiestnictwa, członka stanów kraj. (Wydziału Krajowego), jednego członka Magistratu, dwóch członków Rady miejskiej. Dyrekcya ma mieć staranie o należyte zawiadywanie funduszami Zakładu i dbać o to, aby byli umieszczeni u rzemieślników dla uczenia się i wykształcenia się należytego w jakimś rzemiośle i by w ten sposób zabezpieczyć im ich przyszły byt” [List fundacyjny nr 12358 – odpis].

Dzieci kształcono według planów naukowych wydanych przez Radę Szkolną Krajową dla szkół ludowych. Nadzór nad realizacją tych planów zgodnie z nadanymi uprawnieniami sprawował inspektor szkolny okręgowy. Zakład przysyłał ponadto coroczne sprawozdania ze swojej działalności zarówno Namiestnikowi, jak i Radzie Szkolnej Krajowej.

Zakład otrzymał Statut, który szczegółowo określał kompetencje Rady Szkolnej Krajowej, Namiestnictwa oraz dyrekcji i kadry pedagogicznej w Zakładzie. Statut składał się z sześciu części. Pierwsza określała zasady powołania Zakładu, druga – warunki przyjmowania wychowanków, trzecia przedstawiała organizację nauki, pozostałe części określały przepisy dotyczące konferencji nauczycielskich, poborów dyrektora i nauczycieli oraz ich obowiązki [za: Pękowska 1999 a s. 12].

Liczbę wychowanków pierwotnie ustalono na 20, zezwalając jednocześnie na zwiększanie jej corocznie o sześć osób. Z braku funduszy i odpowiedniego lokalu limitu tego nie wykorzystano i w 1840 r. Zakład kształcił 19 chłopców i 4 dziewczynki, mimo że początkowy zamysł był taki, że Zakład przeznaczony będzie wyłącznie dla chłopców, dziewczęta zaś będą mogły korzystać z niego tylko w stosunku 1:3, po odpowiednim urzędzeniu Zakładu. Jednakże od tej reguły można było odstąpić w nadzwyczajnych przypadkach. Dzieci mogły pozostawać w Zakładzie do 18 roku życia. Po tym okresie musiały opuścić Zakład, nawet jeśli nie odebrały edukacji przewidzianej programem. Kolejnym powodem opuszczania Zakładu był brak postępów w nauce, nierokowanie poprawy. Dziecko musiało opuścić Zakład również wtedy gdy jego zachowanie zagrażało zdrowiu i moralności innych wychowanków [za: Pękowska 1999 c s. 16].

Przed przyjęciem do placówki dzieci obowiązkowo poddawano oględzinom lekarza zakładowego i okulisty. Niezależnie od orzeczenia lekarskiego nowo przyjęte dzieci badała Komisja, w skład której wchodził dyrektor i nauczyciel. Badanie to polegało na sprawdzeniu, czy dziecko nadaje się do nauki szkolnej [za: Pękowska 1999 c s. 16].

Pierwszy rok pracy Zakładu objął swym zasięgiem 10 wychowanków, z których sześciu przyjęto bez odpłatności, a czterech z opłatą roczną 800 koron. W ciągu kilku lat mieli oni być przygotowani do pracy w charakterze czeladnika. Jednakże

większość przyjętych wtedy do szkoły okazała się dla rzemieślników bezużyteczna ze względu na to, że wymagała wiele ćwiczeń dostosowawczych i wskazówek. Pojawiła się konieczność zorganizowania placówki, która zajęłaby się nie tylko edukacją głuchoniemych, ale także wychowaniem i opieką nad nimi.

W latach następnych liczba wychowanków zwiększała się, dochodząc pod koniec XIX w. do ok. 100. Z prośbą o przyjęcie do placówki zgłaszało się co roku od kilkunastu do kilkudziesięciu osób. Jednakże nie wszyscy chętni mogli rozpocząć edukację. W sprawozdaniu Dyrekcji Zakładu złożonym Radzie Szkolnej Krajowej w 1887 r. czytamy, że o przyjęcie do Zakładu starało się w 1883 r. – 27 osób, z czego nie uwzględniono 12 podań; w 1884 r. – 23 osoby, nie uwzględniono 9; w 1885 r. – 35 osób, nie uwzględniono 20; w 1886 – 48 osób, nie uwzględniono 36. Łącznie w ciągu pięciu lat o przyjęcie do Zakładu starało się 158 osób, z czego 94 osobom odmówiono możliwości rozpoczęcia nauki. Zdaniem Dyrekcji liczby te przedstawiały zaledwie 1/3 rzeczywistych starających się, pozostała bowiem część starań przebiegała drogą prywatnej korespondencji [za: Pękowska 1999 c s. 16].

Mieczysław Kempa we wspomnieniach zatytułowanych *Zakład dla Głuchoniemych we Lwowie* zamieszcza informację, że „niektóre artykuły prasowe podają, jak trudno było o przyjęcie do zakładu dziecka katolickiego, gdyż podstawą podjęcia były albo bardzo dobre warunki materialne rodziców, którzy mogli uiszczać pełną opłatę, względnie poparcie osób ustosunkowanych [...] Nietrudno sobie wyobrazić, ile trudniejsze było umieszczenie tam dziecka innego wyznania” [Pękowska 1999 c s. 16].

Fakty jednak nie potwierdzały tej tezy. Wychowankowie Zakładu zróżnicowani byli bowiem pod względem zarówno wyznania, jak i pochodzenia społecznego. Od czasu założenia Zakładu do r. szk. 1893/94 w placówce tej wychowywało się 635 dzieci. Biorąc pod uwagę wyznanie, w grupie tej było: 475 katolików, 141 unitów, 12 żydów, 5 ewangelików, jeden karaim i jeden prawosławny.

Trzeba podkreślić, że wiedzę w Zakładzie katolickim czerpali zatem nie tylko chrześcijanie, ale i Żydzi, dla których znacznie później powstał ich własny zakład dla głuchoniemych. Gubernium uchwaliło bowiem w chwili otwarcia instytutu, że akatolicy mogą korzystać z nauki (z wyjątkiem religii) jako eksterniści [za: Kempa 1964 s. 26].

Pod względem pochodzenia społecznego w latach 1830-1894 edukację w Zakładzie pobierały dzieci: obywateli – 6, dzierżawców – 4, lekarzy – 3, księży obrządku greckokatolickiego – 15, urzędników – 38, nauczycieli – 19, przemysłowców – 20, pracowników administracji – 74, wojskowych – 9, mieszczan – 18, rzemieślników – 108, chłopów – 123, wyrobników – 42, służących – 28 oraz sieroty – 128. Z powyższego zestawienia danych liczbowych widać, że najwięcej było dzieci religii katolickiej, sierot, dzieci pochodzenia chłopskiego i dzieci rzemieślników. Wychowankowie pochodzili głównie z Galicji. Z Bukowiny było

8 wychowanków, z Mołdawii – 6, z Królestwa Polskiego – 2, z Rosji – 3 i z Węgier – 2 [za: Pękowska 1999 c s. 16].

Liczba osób kształcących się w Zakładzie zależna była od kilku czynników. Statut placówki zakładał możliwość przebywania w niej do 18 roku życia. Z tego powodu rocznie Zakład opuszczało od kilkunastu do kilkudziesięciu uczniów. Główną jednakże przyczyną uniemożliwiającą przyjęcie większej liczby wychowanków do Zakładu był brak odpowiednich funduszy i bazy lokalowej [za: Pękowska 1999 c s. 16].

Dzieci kształcono w zakresie wymawiania, czytania i pisanie oraz rysunków, robót pończosznich i pudełkarstwa [Okopiński – mps]. Występowały też takie przedmioty, jak: język niemiecki według zasad gramatyki ogólnej; nauka nazwisk, stopniowanie i znamiona pojęć, sposoby mówienia w ich znaczeniu właściwym i przez przenośnię; nauka rachunków; historia naturalna i technologia; geografia państwa cesarskiego; język przez znaki, czyli na migi; poznanie wiary; nadzieja chrześcijańska; sakramenty święte wraz z głównymi rysami Starego i Nowego Testamentu oraz z wykładem obowiązków ku bliźniemu jako chrześcijanina i obywatela [za: Pękowska 1999 c s. 17]. Rysunków uczył bezpłatnie profesor kaligrafii szkoły realnej Kennel.

Młodzieży przebywającej w Zakładzie zapewniono opiekę lekarską, którą zadeklarowali: dr Ferdynand Stecher de Sebenitz, dr Antoni Słowikowski i dentysta Karol Kaliga. Bezpłatne leki dostarczane były przez Franciszka Tomanka [za: Pękowska 1999 c s. 13].

Niespełna półtora roku od otwarcia szkoły, 14 III 1832 r., odbył się pierwszy popis uczniów, który spotkał się z ogromnym zainteresowaniem wśród słuchaczy. Wyniki egzaminów potwierdziły użyteczność Zakładu i zachęciły Dyrekcję do jeszcze gorliwszej pracy na rzecz rozwoju tej placówki. W sierpniu 1833 r. Dyrekcja zaproponowała kupno własnego domu, co urzeczywistniło się dzięki poparciu protektora i dobrodzieja arcyksięcia Ferdynanda d'Este. Nabyto na własność dom, położony przy ul. Ochronek 13 za cenę 5860 florenów, który wkrótce zamieniono na odpowiedniejszą parcelę przy ul. Łyczakowskiej 35. W czerwcu 1840 r. rozpoczęto na niej budowę nowego gmachu [za: Kempa 1964 s. 25]. Przedsięwzięcie to wspierane było przez całe galicyjskie społeczeństwo, które przystąpiło do nowej składki na rzecz funduszu instytutu.

Rok później, 26 IX 1841 r., nowy dyrektor, infułat i proboszcz kapituły metropolitańskiej, ks. Jan Broniewski uroczystie poświęcił nowy instytut pod wezwaniem Przenajświętszej Trójcy.

Tak szybkie wzniesienie budynku Zakład zawdzięczał publicznej ofiarności arcyksięcia Ferdynanda d'Este, radcy gubernialnego Leopolda Krattera, hr. Ignacego Krasickiego, Wojciecha Brandysa i wielu innych hojnych ofiarodawców. Datki posypały się zwłaszcza, gdy ces. Franciszek Józef I w czasie pobytu we Lwowie zwiedził Zakład i wyraził się o nim pochlebnie. Dzieje Zakładu

zanotowały siedem fundacji, wśród których wyróżniała się Fundacja im. Sikorskich, związana z rodziną Hugona Kołłątaja.

Nowy budynek mógł pomieścić ok. 60 wychowanków. Położony był w ogrodzie służącym częściowo jako miejsce wypoczynku, częściowo jako plac zabaw i ćwiczeń wychowanków. Część ogrodu przeznaczono do uprawy warzyw, a także do sadzenia i pielęgnowania drzew owocowych. Stwarzało to możliwość przyuczania wychowanków do nauki zawodu ogrodnika. Po pewnym czasie nastąpiła zamiana ogrodu w park, tzw. ogród sztuki, a w przedniej partii ogrodu postawiono żelazny parkan. Należy wspomnieć, że w budynku tym mieścił się Zakład dla Głuchoniemych do dnia dzisiejszego [za: Pękowska 1999 a s. 13].

Placówka funkcjonowała według następującego planu codziennych zajęć:

godz. 6.30 -7.00 – wstawanie i ubieranie się,
 godz. 7.00-7.30 – Msza święta,
 godz. 7.30-8.00 – śniadanie,
 godz. 8.00-10.00 – lekcje,
 godz. 10.00-10.15 – drugie śniadanie,
 godz. 10.15-12.00 – lekcje,
 godz. 12.00-13.30 – obiad, rozrywka,
 godz. 13.30-15.00 – kaligrafia lub rysunki,
 godz. 15.00-16.00 – gimnastyka w oddziale męskim, w żeńskim – szycie,
 godz. 16.00-16.30 – podwieczorek, rozrywka,
 godz. 16.30-18.30 – nauka rzemiosł,
 godz. 18.30-20.00 – przygotowanie do lekcji dnia następnego,
 godz. 20.00-21.00 – kolacja, rozrywka,
 godz. 21.00 – pacierz i nocny wypoczynek.

W przygotowywaniu posiłków zwracano uwagę na ich wartość odżywczą. Na śniadanie dzieci jadły chleb, w dni świąteczne zaś bułkę. Obiad składał się z zupy, mięsa wołowego lub potraw mącznych i jarzyn. Na podwieczorek podawano chleb i świeże owoce – jeśli pozwalała na to pora roku. Na kolację dzieci otrzymywały chleb i potrawę jarzynową. Instytut zapewniał dzieciom także odzież i obuwie. Każdy chłopiec dostawał surdut, spencer, kamizelkę i pantalony (spodnie) z wełny, latem – odzież drelchową. Dziewczęta traktowano podobnie: w zimie nosiły odzież wełnianą, latem – bawełnianą. Latem wychowankowie chodzili po domu i poza nim boso [za: Pękowska 1999 a s. 13].

W niedługim czasie – w związku ze wzrastającą liczbą dzieci przebywających w Zakładzie – zaistniała konieczność przyjęcia dwóch kandydatów na nauczycieli, hospitantów Rodowicza i Panthera. Ten ostatni po odejściu Wichitla na emeryturę w 1848 r. został dyrektorem placówki, a nowym nauczycielem Tomasz Chocholouszek, absolwent Seminarium Nauczycielskiego i Konserwatorium Muzycznego w Pradze. Od tej pory obok posługiwania się językiem niemieckim, prowadzono też zajęcia w języku polskim. Około 1856 r., za czasów rządów na-

miestnika Agenora hr. Gołuchowskiego, zaprzestano nauczać dzieci w języku niemieckim.

Chocholouszek opracował i wydał podręcznik do nauki języka ojczystego pt. *Obraz i słowo*. Była to pierwsza publikacja składająca się z dwóch małych książeczek, liczących łącznie 55 kartek. Zawierała same obrazki, opatrzone pod spodem odpowiednimi nazwami. W pierwszej części podręcznika zamieszczone były obrazki rzeczy, podzielone na kategorie, np. części ciała, odzież, sprzęty stołowe, pokojowe, narzędzia rolnicze, rzemieślnicze, części ziemi, zjawiska natury, zwierzęta, rośliny. Druga część dotyczyła nauki języka za pomocą zasad gramatycznych. Mimo wad tego podręcznika w postaci złej jakości ilustracji, braku kolorów oraz niepoprawności używanego tam języka najprawdopodobniej korzystano z niego do czasu reorganizacji placówki [za: Pękowska 1999 d s. 31].

W latach pięćdziesiątych XIX w. plan nauki obejmował przedmioty szkoły ludowej. Nauka rozłożona była na sześć lat. Zmianie uległ także dobór przedmiotów. Poza czytaniem, pisanem i mową z ruchu warg uczono religii i moralności, historii naturalnej, technologii, rysunków, geografii państwa cesarskiego oraz języka polskiego i niemieckiego. Głównym celem było wykształcenie u wychowanków umiejętności komunikowania się z innymi ludźmi. Gdy ten cel został osiągnięty, zajmowano się edukacją religijno-moralną. Nauka języka zależna była od zdolności uczniów. Niektórzy wychowankowie pobierali nauki w języku niemieckim, ale większość korzystała z nauki w języku polskim. Jedynie kilku najbardziej wyróżniających się wychowanków uczyło się w obu językach. Ci ostatni uczyli się również rysunków. Dziewczęta wyposażano w umiejętności szycia, haftowania, robótek na drutach; chłopcom zaś wprowadzano ćwiczenia gimnastyczne [za: Pękowska 1999 c s. 17].

Praca z każdym uczniem przebiegała tokiem indywidualnym. Po ukończeniu nauki wychowanków kierowano do rzemieślników, przedsiębiorców lub artystów w celu przyuczenia do zawodu. Ciekawą inicjatywą było umożliwienie dawnym uczniom mieszkającym we Lwowie uczestniczenia w dalszym ciągu w nauce religii (w niedziele i święta) oraz powtórkowym nauczaniu i ćwiczeniach mowy i rachunków. W tym okresie działalności Zakładu szczególnie preferowano wyrobienie w wychowankach umiejętności porozumiewania się z innymi [za: Pękowska 1999 c s. 17].

W latach pięćdziesiątych XIX w. w nauczaniu głuchoniemych preferowano stosowanie metody głosowej. Sytuacja w tym względzie nie zmieniła się także po reorganizacji Zakładu w latach 1877-1878, kiedy to udoskonalono metodę głosową na wzór Instytutu warszawskiego. W rok później nauczyciele zaniechali metody migowej, chcąc, aby uczniowie wprawili się w biegłe rozpoznawanie mowy z ust. Całkowite usunięcie tej metody nastąpiło w 1901 r. Wychowankowie uczestniczyli w zajęciach prowadzonych ustnie i nie mogli już używać migów.

W historii lwowskiego Zakładu istotna była jego reorganizacja, przeprowadzona w 1875 r. Dzięki współpracy dr. Teofila Gerstmana, członka Dyrekcji, z dyrektorem Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie warunki w Zakładzie zmieniły się na lepsze. Gerstman wysłał bowiem do warszawskiego Instytutu na przeszkolenie Ignacego Pogonowskiego i Eleonorę Ruebenbauerówną. Po powrocie do Lwowa po półrocznej praktyce ks. Pogonowski objął posadę kierownika z tytułem rektora. Od r. 1873 do 1884 spełniał ponadto obowiązki profesora katechetyki i metodyki na studium domowym teologicznym dla kleryków głuchoniemych klerykom IV roku teologii obu obrządków oraz słuchaczom III roku seminarium nauczycielskiego męskiego. Ksiądz Pogonowski stosował metodę pogładową, używając pomocy dydaktycznych, sprowadzonych w tym celu z Instytutu warszawskiego. Warto nadmienić, że metoda ta od 1901 r. stała się obowiązkowa w Zakładzie lwowskim. Ruebenbauerówna natomiast przebywała rok w Warszawie, a po powrocie do Zakładu lwowskiego spełniała funkcje ochmistrzyni i nauczycielki. W r. szk. 1877/78 ogółem pracowało już 12 nauczycieli, w tym trzech nauczycieli rzemiosł [za: Pękowska 1999 c s. 25].

W tym czasie w Zakładzie lwowskim stosowano program nauczania obejmujący następujące przedmioty: religia: kl. I-IV po 4 godz. tygodniowo; wymawianie, czytanie, pisanie i poznawanie mowy z ust: kl. I – 16 godz., kl. II – 6 godz. tygodniowo; język polski: kl. II – 12 godzin tygodniowo, kl. III – 14 godz. tygodniowo, kl. IV – 10 godz. tygodniowo; arytmetyka: kl. I-IV po 4 godz. tygodniowo; realia: kl. IV – 4 godz. tygodniowo; kaligrafia: kl. I-IV po 4 godz. tygodniowo; rysunki (dla wyróżniających się zdolnościami); nauka rzemiosł dla chłopców po 2 godz. dziennie; nauka robót ręcznych dla dziewcząt po 2 godz. dziennie [za: Pękowska 1999 c s. 17].

W celu skuteczniejszego przeprowadzenia zmian w sposobie nauczania personel Zakładu lwowskiego został uzupełniony nauczycielami warszawskimi w osobach: Ewarysta Radziszewskiego oraz Eweliny i Antoniego Mejbaumów [za: Kempa 1964 s. 30]. Tego ostatniego mianowano dyrektorem Zakładu. Napisał on kilka podręczników szkolnych, przez co zrobił wiele dobrego dla podniesienia poziomu nauczania. W 1892 r. zatrudniono nowego katechetę – ks. Wilhelma Wagnera. Do końca XIX w. Zakład miał poważne problemy kadrowe. Liczba nauczycieli w tym okresie nie przekroczyła 13 osób, co nie zaspokajało wszystkich potrzeb tej placówki. Sytuacja taka najpewniej wiązała się z małym uposażeniem nauczycieli, o czym Mieczysław Kempa, nauczyciel w okresie międzywojennym, pisał następująco: „Dyrekcja ma problem ze ściągnięciem sił nauczycielskich. We wszystkich zakładach zagranicznych nauczyciele opłacani są na równi z nauczycielami seminariów. Dyrekcja zaś, nie posiadając odpowiednich na to funduszy,

opłaca ich niżej szkół ludowych miejskich, bowiem płaca wynosi zaledwie 800 zł. rocznie bez żadnych dodatków. Nic więc dziwnego, że do kilku żaden kandydat na wolne miejsce znaleźć się nie może” [Kempa 1964].

Jednakże Zakład lwowski wypracował regulamin zawierający prawa i obowiązki nauczycieli. Na czele Zakładu stał kierownik, który poza roczną pensją otrzymywał także dodatek służbowy i mieszkanie w budynku Zakładu. Do jego obowiązków należało administrowanie placówką, przygotowywanie rocznych sprawozdań, a także realizacja 8 godz. tygodniowo [za: Pękowska 1999 b s. 25].

Liczba nauczycieli zależała od liczby dzieci przebywających w Zakładzie, przy czym zachowany był stosunek: jeden nauczyciel na 20 wychowanków. Posady nauczycielskie nadawał Dyrektoriat (kuratoria zakładu), a o wakatach dla praktykantów informowano w dziennikach galicyjskich. Kandydaci starający się o posadę praktykantów nauczycielskich wnosili do Dyrekcji podanie z załączonym świadectwem dojrzałości seminarium nauczycielskiego, świadectwem kwalifikacyjnym do szkół ludowych, świadectwem odbytej praktyki szkolnej i metryką chrztu. Obowiązki praktykanta nauczycielskiego obejmowały gruntowne zaznajomienie się z metodą nauczania głuchoniemych, studiowanie prac traktujących o nauczaniu głuchoniemych, branie udziału w zjazdach nauczycieli głuchoniemych i zwiedzanie pokrewnych zakładów. Do powinności praktykanta należała także bezpośrednia praca z dziećmi głuchoniemymi. Praktykanci zobowiązani byli ponadto pomagać dyrektorowi Zakładu przez prowadzenie dokumentacji, przygotowywanie pomocy naukowych, prowadzenie Biblioteki, organizowanie zabaw oraz sprawowanie dozoru nad wychowankami w czasie nauki rzemiosł i w czasie wolnym. Musieli poza tym dbać o czystość w klasach, brać udział w nabożeństwach oraz prowadzić młodzież do kościoła. Po odbyciu praktyki, która trwała zwykle trzy lata, praktykant mógł przystąpić do egzaminu kwalifikacyjnego. Po złożeniu podania Kuratoria wyznaczała termin egzaminu i komisję egzaminacyjną, którą najczęściej stanowili: przewodniczący Dyrekcji, kierownik Zakładu, dwóch nauczycieli oraz inspektor szkolny krajowy. Po pomyślnie złożonym egzaminie praktykanta mianowano na młodszego nauczyciela, a po dziesięciu latach pracy na tym stanowisku – na nauczyciela rzeczywistego. Po następnych dziesięciu latach pracował jako starszy nauczyciel. Nominacje nauczycielskie zatwierdzał Wydział Krajowy. Lata pracy liczono od dnia wstąpienia do Zakładu, przy czym do czasu pracy wliczano także okres przepracowany w innych szkołach publicznych.

Nauczyciele pracowali w wymiarze 26 godz. tygodniowo. Do godzin tych wliczano również korepetycje wieczorne, tj. pomoc przy odrabianiu lekcji, wyrównywanie zaległości uczniów. Do obowiązków dydaktycznych nauczycieli starszych należała praca w wymiarze 24 godz. w tygodniu, ale po 25 latach pracy tylko 22 godz. w tygodniu. Dyżury pełnione po południu liczono jako dwie godziny lekcyjne. Oprócz realizacji wymienionej liczby godzin powinnością nauczycieli było czuwanie nad religijno-moralnym wychowaniem młodzieży poprzez dawanie

osobistego przykładu. Zasady tej przestrzegano tak dalece, że praktykanci i młodszy nauczyciele musieli mieć zgodę Kuratorii na zawarcie małżeństwa. Warto przy tym wspomnieć, że ślub zawarty bez pozwolenia uważany był za dobrowolne zrzeczenie się posady w placówce.

Katecheta miał takie same prawa, jak nauczyciele starsi. Zobowiązany był zaś do 18 godz. nauki religii tygodniowo we wszystkich klasach. Do jego obowiązków w roku szkolnym należało także odprawianie dla wychowanków Mszy świętych w niedziele i święta [za: Pękowska 1999 b s. 25].

Za oddział żeński odpowiedzialna była ochmistrzyni. Jej obowiązkiem było dbanie o religijno-moralne wychowanie dziewcząt oraz kontrola pracy dozorczyń dziewcząt. Ta ostatnia sprawowała opiekę nad wychowankami w czasie wolnym i podczas zajęć lekcyjnych. Dbła o właściwą atmosferę wśród młodzieży, uczyła odpowiedniego zachowania w domu i w kościele, uprzejmości i szacunku dla starszych. Dbła poza tym o higienę i rzeczy osobiste wychowanków. Nie przysługiwało jej jednak prawo samowolnego karania dzieci. Nie mogła też dawać złego przykładu własną postawą [za: Pękowska 1999 b s. 25 n.].

Niewątpliwym osiągnięciem nauczycieli było prawo do emerytury. W 1884 r. opublikowano Statut Emerytalny dla nauczycieli i nauczycielek przy Zakładzie dla Głuchoniemych we Lwowie [za: Pękowska 1999 b s. 24].

Ponadto wprowadzono program nauk, pomoce i podręczniki stosowane w WIGO. Zatrudniono także nauczycielkę nauk ręcznych kobiecych i dozorcę chłopców. Innowacją było wprowadzenie szkoły freblowskiej na początku r. szk. 1877/78. Możliwość ta pojawiła się dzięki zaoferowaniu przez kierowniczkę ogródka freblowskiego przy Seminarium Nauczycielskim Żeńskim bezinteresownej pracy z najmłodszymi głuchoniemymi przez 4 godz. tygodniowo. W 1878 r. założono także ogródek botaniczny i muzeum [Pękowska 1999 b].

Wzorując się na Instytucie warszawskim, w Zakładzie lwowskim zaczęły odbywać się posiedzenia Rady Pedagogicznej, których zadaniem była praca nad dalszym rozwojem placówki pod względem naukowym i wychowawczym, a także rozwiązywanie kwestii spornych i spraw kadrowych placówki. Obok spraw naukowych zajmowano się również organizacją roku szkolnego. Czas wolny od nauki pokrywał się z dniami wolnymi w innych szkołach publicznych. Rok szkolny zaczynał się z dniem 10 IX, a kończył w czerwcu, ale nie wcześniej niż 15 i nie później niż 28 czerwca [za: Pękowska 1999 c s. 18]. Termin ten i inne decyzje podejmowane przez grono pedagogiczne musiały być akceptowane przez Dyрекcję placówki.

Na posiedzeniu Rady Pedagogicznej w 1895 r. jako metodę wychowawczą wprowadzono system kar. Stosowano je w sytuacjach zaniedbywania przez wychowanków nauki i za złe zachowanie. System kar obejmował osiem następujących stopni: 1) upomnienie wobec kolegów, 2) stanie na odosobnieniu w klasie, 3) przepisywanie do zeszytu karnego w godzinach przerwy (z wpisaniem

do dziennika), 4) odosobnienie od obiadu, 5) nagana publiczna w czasie rozdawania nagród z wpisaniem do katalogu, 6) areszt domowy do 3 godz., 7) czasowe zwolnienie od nauki z odebraniem zeszytów, książek i innych przyborów szkolnych, 8) degradacja do niższej klasy. Za cięższe przewinienia groziła kara cielesna lub nawet wydalenie z Zakładu za poprzednim porozumieniem się z Radą Pedagogiczną i z rodzicami [za: Pękowska 1999 d s. 24].

Nową inicjatywą było także rozpoczęcie wydawania corocznych *Sprawozdań z czynności Zakładu*, w których z czasem zaczęły pojawiać się publikacje dorobku lwowskich nauczycieli [za: Pękowska 1999 b s. 31].

Ze sprawozdania galicyjskiego Zakładu Głuchoniemych we Lwowie za r. szk. 1911/1912 wynika, że 20-osobowy zespół nauczycieli i wychowawców kształcił w tym roku 136 głuchoniemych obojga płci w 12 oddziałach. W edukacji dziewcząt przywiązywano wagę głównie do nauki gotowania, prania i prasowania. Ze sprawozdania dowiadujemy się ponadto, że starsze uczennice podzielono na dwa oddziały. Zajmowały się one praniem, prasowaniem, gotowaniem i sprzątaniem. Nauka trwała codziennie przez trzy godziny i dawała pomyślne rezultaty [za: Nurowski 1983 s. 81 n.].

Ze „Sprawozdań z czynności Zakładu” za lata 1877/78-1912/13 wynika, że z biegiem czasu program nauczania rozwijał się zarówno pod względem treści nauczania, jak i liczby przedmiotów. Aby dzieci mogły być przygotowane do samodzielnego funkcjonowania we wszystkich sferach życia, w godzinach wolnych od zajęć uczono je gier i zabaw towarzyskich oraz tańca. W r. szk. 1881/82 wprowadzono naukę historii Polski (pojęcia państwa, narodu, plemienia). W tym też roku zaczęły się wykłady dla kleryków na III i IV roku teologii na temat nauczania głuchoniemych. W następnym roku do grupy przedmiotów zwanych realiami (zoologia, geografia, geometria) przybyła botanika, a zoologię rozszerzono o wiedzę na temat anatomii człowieka. Plan w r. szk. 1883/84 obejmował już 13 przedmiotów. W roku szkolnym 1886/87 w programie pojawił się przedmiot „stosunki społeczne” (rząd, sąd, adwokaci, klasztory, rzemiosło, społeczeństwo) oraz higiena (ruch i spoczynek, praca, zasady pomocy doraźnej w nagłych wypadkach). Realia zaś poszerzono o mineralogię, czyli naukę o metalach, kamieniach, solach mineralnych oraz fizykę w zakresie: właściwości ciał, ciężar, waga, Kompas, zjawiska przyrodnicze, maszyny parowe. Uczono także historii powszechnej dotyczącej Egipcjan, Babilończyków, Fenicjan i Greków. Taki program nauczania obowiązywał w Zakładzie do r. szk. 1904/05. Plan nauczania w r. szk. 1907/08 rozłożono na siedem lat. Do kl. VII wprowadzono literaturę polską z podziałem na epoki, autorami oraz ich najważniejszymi dziełami. W przedziale lat 1907-1914 w Zakładzie łącznie uczono następujących przedmiotów: religia, wymawianie i poznawanie mowy z ust, język polski, rachunki (arytmetyka), geometria, nauki przyrodnicze (zoologia, botanika, mineralogia, geografia), historia powszechna,

historia Polski, literatura polska, stosunki społeczne, higiena, kaligrafia, nauka rzemiosł i roboty ręczne oraz gimnastyka [za: Pękowska 1999 c s. 17 n.].

Celem zapewnienia odpowiedniego poziomu nauczania w Zakładzie utrzymywano kontakt korespondencyjny z warszawskim Instytutem Głuchoniemych i Ociemniałych. Kiedy ośrodek w Warszawie w latach dziewięćdziesiątych XIX w. poddany został rusyfikacji, Zakład lwowski, chcąc uczestniczyć w zmianach zachodzących w dziedzinie kształcenia głuchoniemych, delegował nauczycieli do pokrewnych placówek w Wiedniu, Grazu, Berlinie, Pradze, Dreźnie, Poznaniu i we Wrocławiu. Kontakty te umożliwiały także obiektywną ocenę jakości pracy Zakładu we Lwowie. Porównania nie zawsze ukazywały w korzystnym świetle lwowską instytucję. W placówkach zagranicznych dzieci głuchonieme objęte były nauczaniem trwającym przez 8 lat, podczas gdy w Zakładzie we Lwowie uczniowie przebywali krócej [za: Pękowska 1999 d s. 30].

W Zakładzie lwowskim nie najlepiej przedstawiała się kwestia kształcenia zawodowego. Przygotowywano tam bowiem tylko do zawodu szewskiego i krawieckiego (dziewczęta uczono szydełkowania, robótek na drutach i szycia na maszynie), podczas gdy w Instytucie w Warszawie w 1883 r. istniały następujące warsztaty: drukarski, rzeźbiarski, introligatorski, tokarski, stolarski, ślusarski, krawiecki, szewski męski i damski, koszykarski, szczerbiarski, powroźniczy i pracownice żeńskie. W lwowskiej placówce wyroby wychowanków zaspokajały jedynie potrzeby Zakładu, natomiast warsztaty w Instytucie warszawskim wykonywały usługi także dla klientów z miasta.

Na korzyść lwowskiej placówki wypadało porównanie jej z Instytutem warszawskim pod względem treści kształcenia narodowego. Przyczyną tego stanu była sytuacja polityczna. W czasie, kiedy ośrodek warszawski rusyfikowano, czego konsekwencją było usunięcie języka polskiego jako wykładowego (stał się przedmiotem w wymiarze tylko 5 godz. tygodniowo) oraz usunięcie historii Polski i ograniczenie zakresu wiedzy z innych przedmiotów, w programie nauczania placówki lwowskiej pojawiły się historia Polski i literatura polska [za: Pękowska 1999 d s. 30].

Reforma Zakładu wiązała się z ogromnymi wydatkami, które spowodowały kłopoty finansowe placówki. Z pomocą pospieszyło jednak społeczeństwo, które ofiarowało 5000 zł, zebranych ze składek. Pomoc przyszła również od strony Sejmu Krajowego, który w 1878 r. podwyższył subwencję dla Zakładu z 4000 na 6000 zł. Zgromadzona suma okazała się jednak nadal niewystarczająca, by zaradzić wszystkim trudnościom placówki. Budynek zakładowy wymagał bowiem przeprowadzenia gruntownego remontu. Pierwszy etap prac miał miejsce w latach 1880-1881, kiedy to za zgodą Namiestnictwa kapitału żelaznego wyremontowano kuchnię. Dalsze prace wiązały się z dobudowaniem w 1894 r. do istniejącego budynku dwóch skrzydeł. W 1899 r. rozpoczęto budować drugie piętro. Zakład

liczył w tym czasie ok. 120 wychowanków, ale brak środków finansowych uniemożliwiał przyjęcie takiej liczby uczniów [za: Pękowska 1999 b s. 24].

Okolo 1880 r. powstał we Lwowie drugi zakład dla głuchoniemych, który po śmierci swego organizatora i pierwszego nauczyciela otrzymał nazwę „Żydowska Szkoła dla Głuchoniemych imienia Bardacha”. Zakład przeznaczony był tylko dla dzieci żydowskich, a nauka wszystkich przedmiotów, łącznie z religią, odbywała się w języku polskim. W szkole tej w jednej izbie bez podziału na klasy przeciętnie uczyło się 16 uczniów w wieku od 8 do 16 lat [za: Okopiński – mps].

O metodach nauczania w obu zakładach pisał „Kurier Lwowski” z 30 VI 1910 r.: „Metoda nauki mówienia (w zakładzie katolickim) jest tu odmienna od metody w szkółce żydowskiej p. Bardacha. Uczą nasamprzód wymawiania samogłosek, potem zgłosek, wreszcie wyrazów, podczas gdy p. Bardach uczy od razu wymawiania zgłosek i wyrazów. Metoda p. Bardacha jest najnowsza i wydaje się nam o wiele praktyczniejsza, jeśli chodzi o samo wyuczenie mówienia. O ile jednak zamierza się uzyskać jak najlepsze wyniki od razu i w nauce czytania i pisanja, według naszego, niekompetentnego wrażenia, metoda galicyjskiego zakładu zasługuje na pierwszeństwo, gdyż według drugiej metody ucząc i tak musi się później rozpocząć na nowo systematyczną naukę czytania i pisanja od samogłosek, zgłosek, zanim się przejdzie do wyrazów, a połączenie tego systemu ze współczesnym systemem nauki mówienia wydaje się nam racjonalne. Natomiast oddaje pierwszeństwo p. Bardachowi pod tym względem, że z nauki głuchoniemych wyklucza zupełnie mimikę, którą w zakładzie galicyjskim zbyt wiele się posługuje” [za: Okopiński – mps s. 130 n.].

Zarzut, że w Zakładzie w Galicji uczniowie zbyt wiele posługują się mimiką, nie miał pokrycia w rzeczywistości, gdyż już w 1906 r. stanowczo występowano tam przeciwko migom i nawoływano do jak najwcześniejszego ich usuwania [za: Okopiński – mps s. 131].

Szczególny rozwój lwowskiego Zakładu nastąpił na początku XX w. dzięki stosowaniu postępowych metod nauczania.

Interesujący opis organizacji i systemu nauczania w lwowskim Zakładzie można odnaleźć w *Sprawozdaniach z czynności Galicyjskiego Zakładu Głuchoniemych*, ogłoszonych drukiem w pierwszych latach ubiegłego stulecia. Sprawozdanie za r. szk. 1906/07 informowało, że Zakład stosował w nauczaniu metodę genetyczną, która „stara się od samego początku taką słowną treść podawać, która potrzeby i uzdolnienia ucznia uwzględnia” [za: Okopiński – mps s. 131]. Program nauczania dotyczący kl. II wprowadzał tzw. wolną naukę języka, która polegała na tym, „by uczeń mógł wypowiedzieć krótkie prośby, życzenia, pozdrowienia, pytania, nazwy kolegów, przełożonych, dnie, miesiące, określił stan pogody, by zrozumiał ustnie dane rozkazy, opisywał przygodne zdarzenia, uroczystości i święta” [za: Okopiński – mps s. 131].

Oprócz „wolnej nauki języka” program wprowadzał „naukę poglądu”, której treść brzmiała następująco: „Nazwy i opis osób, zwierząt i przedmiotów, z którymi się dziecko styka w codziennym życiu. Obrazowe przedstawienie pojedynczych przedmiotów jak:

1. Klasa (nauczyciel, uczeń, sprzęty, zajęcia)
2. Ubranie
3. Części ciała
4. Potrawy, napoje
5. Rzeczy do codziennego użytku (naczynia, narzędzia, sprzęty itp.)
6. Mieszkanie (urządzenie, rodzina)
7. Kuchnia, strych, piwnica
8. Podwórze
9. Zwierzęta domowe (użytek, czynności)
10. Ogród
11. Ulica
12. Pole (wieśniak, jego praca, narzędzia)
13. Las (mieszkańcy lasu)
14. Rzemieślnicy” [Okopiński – mps s. 132].

Treść i układ programów nauczania cechowała postępowość i oryginalne ujęcie, oparte na znajomości dziecka głuchego.

Pierwsze lata XX w. nie przyniosły dużych zmian w kadrach Zakładu, nadal bowiem brakowało nauczycieli. Przed I wojną światową Dyrekcja wniosła do Sejmu i Wydziału Krajowego podanie o przyjęcie nauczycieli na etat państwowy, jednak wojna uniemożliwiła dalsze działania w tym zakresie [za: Pękowska 1999 b s. 26].

W czasie I wojny światowej Zakład we Lwowie stał się szpitalem dla zmieniających się wojsk (austriackich lub rosyjskich), dlatego też w 1914 r. nie funkcjonował. Budynek był bardzo mocno uszkodzony i zniszczony. Zasłużony dyrektor Mejbaum, rozchorowawszy się na serce, przeszedł w stan spoczynku. Pozostawił jednak opracowane przez siebie nowe podręczniki do nauki języka polskiego pt. Kurs nauki języka polskiego dla kl. II Zakładu Głuchoniemych i Kurs nauki języka polskiego dla kl. III Zakładu Głuchoniemych.

Do napisania podręczników skłoniły Mejbauma sytuacje, kiedy „nauczyciele głuchoniemych byli zmuszeni kursy nauki języka dla każdej klasy oddzielnie sami sobie opracowywać. Wskutek tego powstała niejednolitość w nauczaniu, niekorzystnie oddziałująca na postępy dzieci w naukach, gdyż nauczyciel otrzymawszy uczniów repetujących tracił dużo czasu na zbadanie ich wiedzy językowej, a więcej jeszcze na uzupełnienie braków powstałych jedynie z tego powodu. Stokroć gorzej jeszcze przedstawiała się sprawa, jeżeli dzieci prowadzone były przez początkującego nauczyciela, który nie może mieć w tym kierunku więcej

doświadczenia, aby odpowiednio opracować rzeczony kursy. Wielką też stratą czasu było odpisywanie tychże w klasie, gdyż zabierało ono prawie 200 godzin szkolnych, które zaoszczędzone, przyczynić by się mogły do znacznie większych postępów w naukach i umysłowego rozwoju wychowanków. Prócz tego uczenie się z tych zeszytów, najczęściej niedbałe, bo z pośpiechem przepisywanych, podczas wieczornych korepetycji, niekorzystnie musiało oddziaływać na wzrok, który u głuchoniemych powinien być jak najstaranniej pielęgnowanym, gdyż on stanowi największe ich dobro. Powyżej przytoczone okoliczności skłoniły mnie do opracowania kursów na klasę II i III, z których mogliby korzystać nie tylko nauczyciele, ale też i uczniowie. W dalszym ciągu mam zamiar opracować kursy na klasę IV, V i VI, aby tym sposobem przeprowadzić całą naukę języka, stosownie do przyjętego planu przez zakład tutejszy.

W kursie na klasę IV mają być szczegółowo przerobione: stopniowanie przymiotników i przysłówków, użycie przysłówków i przyimków, z ich podziałem na oznaczenie: miejsca, wspólności, celu, ilości, przeznaczenia, czasu i innych względów. Przedmiotem kursu na klasę V będą zdania złożone z uwzględnieniem spójników, w potocznej mowie najczęściej używanych. W klasie VI dalsza nauka języka, pogładowym sposobem przeprowadzona, z książki umyślnie w tym celu ułożonej, w której mają być umieszczone: małe powiastki, ustępy zawierające w sobie: wiadomości z historii ojczyzny, geografii, nauk przyrodniczych, stosunków społecznych i higieny” [za: Pękowska 1999 d s. 32].

Autorowi nie udało się jednak zrealizować planów dotyczących napisania podręczników dla kl. IV, V i VI. Podręcznik do nauki języka dla kl. II służył dzieciom za podstawę do dalszego rozwoju mowy potocznej. Zawierał bowiem polecenia ćwiczeń do samodzielnego wykonywania przez uczniów, a także szczegółowe instrukcje dla nauczycieli. Podręcznik dla kl. III miał za zadanie wykształcenie umiejętności budowy zdań rozwiniętych przy zastosowaniu zasad gramatycznych. O wartości pedagogicznej tych podręczników może świadczyć fakt, że były one później wykorzystywane w Instytucie warszawskim. Jednak na skutek wzmożonej rusyfikacji tego ośrodka w 1896 zabroniono korzystać z lwowskich podręczników do nauki języka polskiego [za: Pękowska 1999 d s. 32].

Usunięciem szpitala z budynku i odrestaurowaniem zajął się w 1915 r. następca A. Mejbauma, ks. Wagner, który Zakład otworzył. Zmarł jednak wkrótce w 1917 r., a obowiązki dyrektora przejęła dotychczasowa nauczycielka Bogumiła Wilkoszowa. Przełom lat 1918/19 przyniósł kolejne trudności dla Zakładu. Przyczyną kilkakrotnych przerw w nauce była wojna polsko-ukraińska oraz epidemia tzw. hiszpanki we Lwowie [za: Nurowski 1983 s. 82].

Dyrekcja Zakładu na r. szk. 1919/20 przyjęła tylko 84 uczniów. Wobec braku fachowych nauczycieli i materiału zostały zamknięte, istniejące od samego początku założenia instytutu, warsztaty szewski i krawiecki. Zakład przeżywał duże problemy finansowe i aprowizacyjne. Głównym powodem było wstrzymanie subwencji

przez Wydział Krajowy. W efekcie młodzi nauczyciele niechętnie podejmowali pracę z uwagi na niskie wynagrodzenie. Liczba uczniów wprawdzie wzrastała, ale nie doszła do stanu, jaki był przed wojną [za: Kempa 1964 s. 51].

Krótki czas funkcję dyrektora pełnił nie będący specjalistą Ogiński. Po nim kierownikiem Zakładu został nauczyciel Franciszek Szajner. Starania Dyrekcji i ciała pedagogicznego przyczyniły się do uchwalenia przez Sejm 4 II 1920 r. przejęcia Zakładu lwowskiego przez budżet państwowy. Od tego czasu Zakład rozwijał się pomyślnie.

W setną rocznicę otwarcia Zakładu, tj. 4 X 1930 r., grono pedagogiczne placówki liczyło 17 osób, liczba wychowanków wynosiła 142 osoby: 93 chłopców i 49 dziewcząt (Manczarski 1930; 1932) [za: Nurowski 1983 s. 82]. Z tej okazji Zakład wydał krótką broszurkę, zawierającą kronikę i pożegnanie najstarszych nauczycielek, odchodzących na emeryturę. W broszurce zatytułowanej *Stulecie Zakładu Głuchoniemych we Lwowie* zamieszczono m.in. takie słowa: „Największym dobrodziejstwem dla dziecka głuchoniemego jest nauka. Ona tylko może dać mu świadomość człowieczeństwa i celu życia oraz uczynić pożytecznym członkiem społeczeństwa” [za: Kempa 1964 s. 57].

Dla lwowskiego Zakładu szczególnie zasłużył się pedagog i działacz Polskiego Związku Głuchych Mieczysław Kempa. Po ukończeniu Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie niemal całe swoje życie nauczał i wychowywał dzieci głuche. Pracę w Zakładzie Dzieci Głuchych we Lwowie rozpoczął w 1924 r. początkowo jako nauczyciel. W latach trzydziestych awansował na dyrektora. Był ponadto członkiem Lwowskiego Towarzystwa Głuchoniemych „Nadzieja” i Klubu Sportowego Głuchoniemych „Świt” [za: Nurowski 1983 s. 82 n.]. Kempa jako pierwszy zastosował aparaty słuchowe, wzmacniające głos u dzieci niedosłyszących i z resztkami słuchu. „Niestety na terenie Polski nauczyciele głuchoniemych nie zainteresowali się tym nowym kierunkiem nauczania, natomiast opis tego urządzenia znalazł się w kwartalniku «Szkoła Specjalna», co spowodowało określną drogą zainteresowanie się tym aparatem konsula angielskiego we Lwowie, który zwiedził osobiście Zakład i zapoznał się z tą aparaturą, którą obiecał opisać i przekazać do Anglii” [Kempa 1999]. Kempa stwierdził, że dzięki aparatom udało mu się zaobserwować dużo częstsze występowanie resztek słuchu, niżby to wynikało z ówczesnych poglądów rozpowszechnionych wśród nauczycieli. Kempa stał na stanowisku, że ponad 30% dzieci głuchych nadawało się do nauki przy zastosowaniu aparatów, które należało używać od I kl., i to jak najczęściej [za: Nurowski 1983 s. 83].

Po II wojnie światowej M. Kempa objął stanowisko pierwszego dyrektora Państwowego Zakładu Wychowawczego dla Dzieci Głuchych we Wrocławiu-Pilczycach. Pracował jako nauczyciel głuchych w Zakładzie Szkolenia Inwalidów we Wrocławiu. Ponadto zorganizował Zakład dla Dzieci Upośledzonych Umysłowo w Bielawie (byłe woj. wrocławskie), gdzie zmarł 6 XII 1962 r.

Wybuch II wojny światowej przerwał dalszy rozwój Zakładu. Okres wojenny wiązał się ponadto z niekorzystnymi zmianami, powodującymi obniżanie się poziomu nauczania.

Po uruchomieniu Zakładu w październiku 1939 r. przez władze przybyłe ze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich wprowadzono naukę w języku ukraińskim. Przyłączono szkołę żydowską, w której poprzednio językiem wykładowym był język polski. Zmianie uległ także personel wychowawczy, powiększony o nauczycieli z ZSRR, często nie przygotowanych do pracy w szkolnictwie specjalnym [za: Kempa 1964 s. 69].

Po zajęciu miasta w 1941 r. Niemcy zezwolili na otwarcie szkoły dla głuchych. Budynek został zajęty jednak przez Ukraińców, którzy usunęli polskie dzieci i zorganizowali tam szkołę dla swoich dzieci. Dla usuniętych dzieci wynajęto przy ul. Piekarskiej lokal na pomieszczenia szkolne. Nie było tam jednak odpowiednich warunków do rozwoju Zakładu [za: Kempa 1964 s. 69].

Po powtórным zajęciu Lwowa przez Armię Czerwoną w 1944 r. polscy nauczyciele masowo opuszczali Lwów i właściwie nie odgrywali już w Zakładzie żadnej roli [za: Kempa 1964 s. 69].

Bibliografia

List fundacyjny nr 12358 (odpis).

Kempa M. [1964]. Zakład Głuchoniemych we Lwowie (w świetle publikacji prasowych). Wrocław: Komisja Naukowa d/s Głuchoty przy Polskim Związku Głuchych.

Pękowska M. [1999 a]. Zakład dla Głuchoniemych we Lwowie (cz. I). „Nowy Świat Cisy” 7/8.

Pękowska M. [1999 b]. Zakład dla Głuchoniemych we Lwowie (cz. II). „Nowy Świat Cisy” 9.

Pękowska M. [1999 c]. Zakład dla Głuchoniemych we Lwowie (cz. III). „Nowy Świat Cisy” 10.

Pękowska M. [1999 d]. Zakład dla Głuchoniemych we Lwowie (cz. IV). „Nowy Świat Cisy” 11.

Nurowski E [1983]. Surdopedagogika polska. Zarys historyczny. Warszawa: PWN.

Okopiński H. Zarys dziejów nauczania głuchoniemych (mps).